№ 176. Warszawa, Niedziela 12 (24) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Swiąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Dziś Adama i Ewy.
Jutro Narodzenie Chrystusa Pana.

= Jutro, jako w dniu pierwszego święta Narodzenia Chrystusa Pana, przypadają odpusty w kościołach: Śgo Kazimierza na Nowem Mieście, Śgo Jacka przy ulicy Freta i Śgo Marcina przy ulicy Piwnej, gdzie po drugich nieszporach udzieloną bedzie Benedykcja papiezka.

= Jutro, w kościele Opieki Śgo Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odprawi się dopołudniowe nabożeństwo, ku czci Serca Pana Jezusa.

= Jutro, w kościele parafjalnym Panny Marji na Nowem Mieście, odprawi się doroczna solenna wotywa.

= Spojrzyjmy po za siebie na wieczór ubiegły.—W około uroczysta cisza, gwary miasta milkną i tylko skrzyp śniegu pod prędszemi krokami przechodnia, dążącego do wspólnej uczty, czasem zadrży w powietrzu.

* * *

Jesteśmy w bogato przybranym salonie. Światła rzęsiste, rzucają swe promienie na zebranych... Przy opłatku, stykają się eleganckie ręce, niepokalanej białości. Ni słowo serdeczniejsze, ni goretszy uścisk dłoni, nie towarzyszy życzeniom, nie wychodzącym po za granicę konwenansu towarzyskiego. Tu, pozostała tylko słaba tradycja zwyczaju, nie odżywiona ciepłem wspomnieniem, z pod serca płynącem...

* * *

Ah, jakże tu ciasno, trudno zrozumieć, co mówią, oblicza wszystkich tak rozpromienione, wszyscy tak weseli.. Snać odpoczynek po pracy im słodki, wigilijna wieczerza, snać nie zwyczajną dla nich kolacją. Pan majster zapomniał o tem, że on jako majster ma całą duszę, podczas, gdy czeladnicy tylko po pół, a terminatorzy po ćwierć duszy mają, i jak do równych, przemawia do nich słowem i kieliszkiem, co krąży od czasu do czasu... Zaczynają śpiewać kolendę, głosy całej gromadki łączą się ku chwale Twórcy, w ktorego wierzą i któremu dziękują za radość i wytchnienie.

* * *

W obszernym pokoju, siedzi niewiasta w żałobnej szacie... Stół suto przed nią zastawiony, ona jednak nie myśli o posiłku. Oczy jej nieruchome spoczywają na portrecie męzczyzny, w średnim wieku... Nagle, w kołysce, osłoniętej przed blaskiem lampy, zakwiliło dziecię, matce łzy z oczu spłynęły, podbiegła żywo do swego jedynego skarbu... Już nie była samą.

* * *

Smutno także i w tej zimnej izdebce poddasza. Zamiast białym obrusem pokrytego stołu, widzisz całunem śnieżnym pokryte ciało zmarłej... Trzy sieroty, z których najstarsza ośmnaście lat liczy, przytulone do siebie, drżą nie z zimna, ale z obawy, co dalej będzie... Rumiana od łez twarzyczka najstarszej, wyjaśnia się jednak, jakby po nad nią przeleciał srebrnoskrzydły serafin pokoju...

— Ja wam od dzisiaj mamę zastąpię, módlmy się za nią!!

.......Z pobliża dolatywały dźwięki kolendowej pieśni.

= Na Hugonotach teatr, ile wnosić możemy, będzie pełny, od $8\frac{1}{2}$ rano czekało na otwarcie już nie kassy, ale drzwi do kassy prowadzących kilkunastu spekulantów z Franciszkańskiej ulicy.

= W Teatrze Rozmaitości, na Nowy Rok, graną będzie, jednoaktowa komedyjka, z francuzkiego pt. „Pani z przeciwka“.

GIACOMO MEYERBEER

Jakób Meyerbeer urodził się dnia 5-go września 1794 roku w Berlinie. Ojciec jego, izraelita Jakób Beer, był znanym z bogactw berlińskim bankierem. Cała rodzina Beerów odznaczała się niezwykłemi zdolnościami umysłu. Imiona braci sławnego kompozytora znane są także społeczeństwu: Wilhelm badał astronomię i wspólnie z matematykiem Mädlerem ułożył Mappę Księżyca — a Michał słynął jako poeta; *Struensee i Paria* są jego pióra. Właściwe więc nazwisko twórcy Hugonotów jest Beer; pierwszą zaś część, „Meyer“ przyjął od pewnego bankiera Meyera, który go adoptował zapisując mu cały swój majątek.

Małem jeszcze dziecięciem Beer czuł pociąg do muzyki —i niesłychane ona na nim wywierała wrażenie.—Pierwszym jego nauczycielem był pianista Lauska, uczeń Clementego; i Meyerbeer wystąpił na estradę koncertową, jako debiutant, mając lat 6.—W trzy lata potem uznany był za jednego z najlepszych fortepianistów berlińskich.—Clementi jedna z ówczesnych wyroczni muzycznych przyjechał do Berlina i usłyszawszy Beera dawał mu lekcye na fortepianie. Lekcje kompozycyi udzielał mu Bernard Weber, brat autora Wolnego Strzelca, uczeń znakomitego teorytyka opata Voglera.—Następnie Vogler, poznawszy olbrzymi talent w Meyerbeerze, wziął go pod swój kierunek. Między współuczniami Meyerbeer znalazł u opata przyszłych mistrzów, jakoto: Karola-Marję Webera, Gausbachera i innych.

Będąc uczniem Voglera, młody Meyerbeer napisał oratorium: „Bóg i Przyroda,“ za co został mu nadany od arcyksięcia tytuł „kompozytora dworu“. — Pierwszym jego utworem dramatycznym była „Córka Jeftego“ w trzech aktach, więcej oratoryum, jak opera. Wykonano ją w Monachium--została zimno przyjętą przez publiczność. — Po tem niepowodzeniu opuścił niegościnne miasto i udał się do Berlina i Wiednia z koncertami. Jak znakomicie grał na fortepianie, świadczy o tem Moscheles, mówiąc, że gdyby Meyerbeer pozostał dalej fortepianistą, wkrótce nie znalazłby równego sobie wykonawcy.

W roku 1813 wystawił w Wiedniu monodram z chórami p. t. „Miłostki Theocelindy,“ a wkrótce po niej operę dwuaktową Abimelek. Pierwsza doznała powodzenia, druga zaś nieudała się zupełnie. W cztery lata potem, po studjach we Włoszech i pod wrażeniem muzyki włoskiej, Meyerbeer w Padwie wystawił z powodzeniem nową operę *Romilda e Costanza*, napisaną dla śpiewaczki Pisaroni.

W krótkim przeciągu czasu grano kilka nowych jego oper: *Semiramide reconosciuta* w Turynie, *Margherita d'Anjou* w Medyolańskiej la Scala,—*Emma di Resburgo* w Wenecyi. Ostatnia ta opera zachwycała Niemców. Grywano ją ciągle w Münich, Berlinie, Dreźnie i Frankfurcie. Niemcy jednak z niechęcią patrzyli na wpływ muzyki włoskiej w utworach Meyerbeera; nie podobało im się to że z Jakóba przerobił imię swe na Giacomo. W 1820 r. ukazała się jego opera *l'Esule di Granata*, w której śpiewali: Lablache, Pisaroni, Karolina Bassi i tenor Winter. *Il Crociato in Egitto*, który niedługo ukazał się po *l'Esule*, został wystawiony w Wenecyi ze sławą panią Merie-Lalande.

To arcydzieło w stylu włoskim napisane ustaliło jego sławę. We Włoszech, Francyi, Niemczech słuchano go z nieopisanym zapałem; imię jego powtarzano z uwielbieniem i stawiano go na równi z Rossinim.

Po napisaniu tej opery Meyerbeer odpoczywał.... Ożeniony w roku 1827., napawał się roskoszami cichego szczęścia wśród domowej ciszy.... Lecz nie długo trwało to szczęście —utracił dwoje dzieci... Przejęta boleścią pierś ojca wyśpiewała w tych smutnych chwilach drżące łkaniem i pełne jęków nadgrobnych *Miserere*; a po niem tchnące rezygnacyą *Stabat Mater*.

W parę lat dopiero Meyerbeer uspokoił się po tej dotkliwej stracie. Francya chciała go mieć u siebie i Meyerbeer przybył na zaproszenie ministra de la Rochefoucauld. Tymczasem rewolucya lipcowa wybuchła. Teatr Opery przeszedł pod zarząd prywatny — dyrektorem został Veron. Meyerbeer przedstawił Paryżowi d. 22 listopada 1831

= W nowo-wzniesionym, a onegdaj przez księdza kanonika Bogdana poświęconym teatrze, na posesji Eldorado, roboty wykonali: mularskie p. Rozenberg, ciesielskie p. Krüger, malarskie p. Czarnecki.

= Onegdaj, zmarł ś. p. Stanisław Jaroszewicz, malarz i dekorator, w wieku lat 58.

= W epoce wprowadzenia u nas nowego sądownictwa, to jest w dniu 1 (13) lipca r. b. wiele spraw dawniej rozpoczętych, było jeszcze w biegu i te przeszły do nowych sądów, w których według przepisów dawniej obowiązującej procedury francuzkiej są ciągle rozpatrywane i sądzone. Nowe sprawy to jest po 1 (13) lipca r. b. rozwinięte i na wokandy wpisywane, rozpatrywane są już podług nowej procedury zupełnie odmiennej, od dawnej. Z początku w Warszawskim Sądzie Okręgowym dwa wydziały zajmowały się odsądzaniem spraw dawnych, a jeden tylko rozpatrywaniem spraw nowych. Według świeżego rozporządzenia od Nowego Roku 1877 nowe sprawy będą sądzone przez dwa wydziały, a sprawy dawne przez jeden tylko, a to z przyczyny, że znaczna liczba spraw nowowszczętych oczekuje rozpatrzenia i tworzy zaległość, coraz bardziej się zwiększającą, gdy tymczasem zmniejszyła się znacznie ilość spraw według dawnej procedury prowadzonych.

Tym sposobem przyspieszony zostanie bieg spraw nowych i wymiar sprawiedliwości.

= Kurjer Warszawski w N. 282, a za nim Gazeta Handlowa w Nr. 283 doniosły o nowem rozporządzeniu Warszawskiego Sądu Handlowego wedle którego tylko adwokatom przysięgłym ich pomocnikom i stronom processującym się osobiście wolno skargi do tego Sądu podawać i sprawy ustnie bronić. Tak jednak nie jest i być nie może, dopóki u nas obowiązywać będzie kodeks handlowy, zaprowadzony w d. 1 maja 1809 r. przez Ustawę Sejmową Księstwa Warszawskiego zapadłą 24 marca 1809 r., wedle którego (art. 627) zabronione jest obrońcom sądowym wszelkiego stopnia stawanie w Sądach Handlowych.

Stawać w sprawach handlowych, mogą tylko strony spór wiodące osobiście, albo przez upoważnionych na piśmie lub ustnie w obec sądu pełnomocników art. 1985 K. C. F. Pełnomocnikiem takim, może być każdy mężczyzna pełnoletni którego sobie strona obierze i upoważni, w kim pokłada zaufanie, rozumie się, że i obrońcy sądowi w takim razie wyłączeni nie są, ale stają tylko na mocy plenipotencji na równi z prywatnymi pełnomocnikami i stronami osobiście działającymi.

Obecny Minister Sprawiedliwości hrabia Pahlen, w reskrypcie z dnia 7 maja 1875 za Nr. 7006 do Prezesów Sądów Okręgowych wydanym, wydrukowanym na stronnicy 415 Gazety Sądowej Warszawskiej z r. 1876 (i wiele innych poprzednio wydanych rozporządzeń), a nawet nowa tu wprowadzona procedura w art. 44, 247 i innych wreszcie art. 389 Org. Sąd. i oddzielne przepisy o pełnomocnikach przy sądach nie obrońcach, zatwierdzone d. 25 maja (6 Czerwca) 1874 r. przemawiają za istnieniem pełnomocników. Wszelkie rozporządzenia tym przepisom przeciwne musiały w drodze prawodawczej, wprzód zostać usankcjonowane, zanim obo-i wiązującemi wykonywanemi byćby mogły.

Kurjer Warszawski i Gazeta Handlowa— oparły swe doniesienie na rozporządzeniu swieżem Prezesa tutejszego Sądu Handlowe go wydanem na podstawie przepisów o pełnomocnikach z r. 1875, odnoszących się do osób trudniących się adwokaturą z professji, a nie mogących dla braku kwalifikacji lub z innych przyczyn zostać obrońcami przysięgłymi — te osoby są obowiązane wykupywać świadectwa rocznie rs. 75 kosztujące. Przepisy te nietylko w tutejszym Sądzie Handlowym ale i we wszystkich Sądach w Cesarstwie i Królestwie Polskiem są przestrzegane i pełnomocnicy nie przysięgli są ustanowieni. Summy znaczne wpływające za te świadectwa, stanowią dochód skarbu albo przeznaczają się na utrzymanie powiatowych Sądów pokoju. Osobie nieposiadającej takowego świadectwa wolno jest stawać w Sądach Pokoju w sprawach obcych lecz nie więcej jak trzy razy w przeciągu jednego roku w jednym i tymże samym Okręgu Sądowym. Tak więc skoro rozporządzenie obecnie w Sądzie Handlowym wyszłe odnosi się li tylko do zalecania brania świadectw prawem ustanowionych (podobnież jak na prowadzenie handlu są gildje, bilety etc., pod groźbą wzbronienia stawania osobom) które świadectw nie pokładają, przeto nie należało mu dawać przez opublikowanie w gazetach szerszego znaczenia nad istotne, tem więcej że o podobnych rozporządzeniach Izby Sądowej, Sądów Okręgowych ani Ziazdów Pokojowych, żadna z gazet nic nie donosiła.

—

= Nieprawdaż, że nie jeden z was młodzi panowie, siostrze, kuzynce, narzeczonej, wreszcie damie swoich myśli, chce się we święta przysłużyć słodkim prezentem... Wiedzą o tem pp. cukiernicy i wielką massę bombonierek mniej lub więcej ozdobnych na każde nadchodzące święta sprowadzają z zagranicy. Pomiędzy temi bombonierkami, że niepoślednie miejsce zajmują okazy, znajdujące się u pp. Dietricha i S-ki. O cenie mówić tu nie będziemy, gdyż rzecz dla jednych droga, dla innych jest tanią, lecz trzeba przyznać, gustem i elegancją odznaczają się wszystkie bombonierki, leżące u p. D. na stołach, sutoubranych a których zastawa co parę się zmienia.

= W ostatnim numerze paryzkiego „Przeglądu politycznego i literackiego" (Revue politique et litéraire) czytamy dwa sprawozdania o nowych pracach ziomków naszych. Dzieło doktora Rabinowicza: „Legislation criminelle du Talmud" należy do tych co to tłumu chciwych czytelników nie nęcą tem nie mniej jednak są potężnymi przyczynkami do historji narodów. To owoce pożywne otrzymane na najmniej urodzajnym gruncie, mianowicie na umyśle społeczeństw przedwiekowych.

Następca jeśli się nie mylimy Mickiewicza na katedrze literatur słowiańskich w Paryżu, znany badacz i uczony lingwista Ludwik Léges we wspomnianym zeszycie dał krótkie, lecz wyczerpujące sprawozdanie o świeżo wydanej pracy pod tytułem: „Coursgraduel et complet de chinois par M. le comte Kleczkowski ancieu chargé d'affaire de France

---

roku po kilkomiesięcznych próbach Roberta Djabła.

Obsada ról była następująca:

Robert—Nourrit.
Bertram—Levasseur.
Raimbaud—Lafoud.
Isabella—Pani Cinti Damoreau.
Alicya—Panna Dorus.

Co się działo po odśpiewaniu Roberta trudno opisać. Teatr drżał od oklasków w całem znaczeniu tego słowa—Paryż szalał z uwielbienia dla mistrza... Drugim upominkiem dla Paryża byli Hugonoci, śpiewani po raz pierwszy 26 go lutego 1836 roku. Grał w nich Nourrit, Levasseur i panna Falcon.

Przedmiotem do tej opery posłużyła krwawa rzeź francuzkich protestantów: czyli Hugonotów, dokonana w noc poprzedzającą dzień S-go Bartłomieja 24 sierpnia 1572 roku (La St. Barthelemy) pod panowaniem Karola IX. Król, widząc, że otwartą drogą nie pokona Hugonotów, wezwał ich wraz z Henrykiem Burbonem, także hugonotem do Paryża, dając mu za żonę siostrę swoją Małgorzatę. Kiedy Henryk i hugonoci przybyli do Paryża, Karol rozkazał ich wymordować. Mówią że tej nocy zabito w Paryżu 70,000 kalwinów. Tak głosi historya.

Wkrótce po stworzeniu Hugonotów, Giacomo objął po Spontinim kapelmistrzostwo przy dworze berlińskim. Z tego powodu znowu nastąpiła długa pauza... Maestro pisał urzędowe kantaty — a w 1844 wystawił „Obóz na Szlązku," trzyaktową, czysto niemiecką operę, z libretem Rellstaba, wziętem z życia Fryderyka Wielkiego. W r. 1847 d. 21 września wystawiono w Berlinie *Struensee* tragedję w pięciu aktach, napisaną przez brata kompozytora Michała Beera, do której Giacomo dodał uwerturę i antrakty. Uwertura ta jest jedną z jego najpiękniejszych symfonij.

W roku 1849 wrócił maestro do Paryża i w teatrze de la Nation wystawił 16-ego kwietnia pięcioaktową operę „Jan z Lejdy." Libretto Scribego osnute na tle religijnych zamieszek szesnastego wieku, jest historyczne, w wielu jednak miejscach z prawdą niezgodne.

Opera ta wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach i była polem tryumfów dla Meyerbeera.—Słynna Viardot, jako Fides, odtworzyła swą rolę z całą potęgą swego talentu.—Partję Berty śpiewała Pani Castellan, —a Janem z Lejdy był Roger a następnie Gueymard. — Wr. 1859, 4 kwietnia wystawił „*Odpust w Ploërmel*" czyli „Dinorah," trzyaktową operę komiczną z librettem Barbier'a i Carré. Znanym jest wszystkim „Walc z cieniem," z tej opery. Melodya pełna oryginalności, a instrumentacya traktowana ze smakiem.—Rolę Dinorah śpiewała p. Cabel, a Hoëla—Faure.

Wielki maestro kochał Paryż i chętnie w nim mieszkał.

Ostatnim dźwiękiem lutni siedmdziesięcioletniego mistrza była Afrykanka.... Niedoczekał się jej wystawienia Giacomo....

Dnia 2-go maja 1864 r. Paryż okrył się żałobą....

Duch mistrza uleciał od ziemi.... Śmierć jego pogrążyła w głębokim smutku całą muzykalną Europę....

Nad trumną zgasłego sztuki kapłana miał mowę baron Taylor; — Sekretarz Akademii Sztuk pięknych p. Beuli i dyrektor opery Perrin.

Drogie szczątki przewieziono z uroczystością do Berlina, gdzie i dotąd spoczywają.

Afrykanka była wystawiona w rok po jego śmierci t. j. 28 kwietnia 1865 r. Próbami dyrygował Fetis.

Na zakończenie przystąpimy do krótkiej oceny dzieł wielkiego kompozytora. W utworach jego błyszczą trzy odrębne style: niemiecki — napotykamy przeważnie w pierwszych jego kompozycjach; następnie włoski, łącznie z wpływem szkoły francuzkiej i nakoniec jego własny, Meyerbeerowski, uderzający oryginalnością pomysłów i twórczością. Styl ten widnieje naprzykład w chórze „poświęcenia sztyletów", w Hugonotach, w walcu piekielnym, w Robercie Djable i w wielu innych ustępach. Wielu tegoczesnych kompozytorów kształciło się na nim i starało się go naśladować. Zarzucają Meyerbeerowi, że zbyt mało zwracał uwagi na libretto, co szczególniej czuć się daje w Afrykance; a również, że w jego operach *arje* zbyt są oddzielone od całości ogólnej, przez co traci i sama opera. Meyerbeer był jednym z najpłodniejszych geniuszów sztuki, a utwory jego zawsze liczone będą do najpiękniejszych i najpodnioślejszych arcydzieł muzyki.

W. J.

à Pekin". Ma to być nadzwyczaj udatny a na głębokich studjach oparty podręcznik zapoznający Europę z ciekawemi a mało znanemi szczegułami.

-a- Znany w Warszawie, ze swych pięknych odczytów o hr. Aleksandrze Fredro, hr. Stanisław Tarnowski, zakończył d. 17 b. m. szereg odczytów, jakie miały miejsce w Krakowie, na rzecz niezamożnej młodzieży uniwersyteckiej, dwugodzinną prelekcję, na której mówił o listach Z. Krasińskiego. Sala nabita była słuchaczami jak to u nas miało miejsce na odczytach hrabiego w sali Ratusza.

-a- Professor akademji rolniczej krakowskiej p. Dexner, miał w Wiedniu odczyt w języku niemieckim, o domowym przemyśle koszykarskim, w okolicach Krakowa, odczyt odbył się w sali muzeum przemysłowego. Prelegent wykazał między innemi, w jakim kierunku, przemysł ten, należałoby rozwijać i w jaki sposób zabezpieczyć mu odbyt, aby wyroby koszykarstwa krakowskiego, wyprzeć mogły z całej Austrji, bawarskie wyroby tego rodzaju.

-a- Dzienniki angielskie podają ciekawą wiadomość, że szkoccy połowcy wielorybów, odkryli w jesieni nowe ślady nieszczęśliwej wyprawy Franklina, mianowicie w Zatoce Kumberlandzkiej, pewien Eskimos miał opowiadać, że jedno z plemieniem mieszkające daleko na północy przed wielu laty trzymało w niewoli a w końcu zamordowało anglika, nazwiskiem Crosier, tak właśnie nazywał się drugi oficer okrętu, wyprawy Franklinowskiej.

-a- W Chatham robiono w zeszłym tygodniu próby, które się udały z nowej konstrukcji maszyną latającą a której zadaniem ma być nocną porą unosić się podczas wojny, nad stanowiskiem zajmowanem, przez nieprzyjaciela, celem zbadania tych stanowisk. Na maszynie tej znajduje się przyrząd oświetlający, który ma to zadanie ułatwić.

-a- W Paryżu, w Hotelu Drouot, wystawioną została na sprzedaż galerja obrazów, małoznanego malarza, za czasów Ludwika Filipa de Cailleux, niegdy dyrektora muzeum. Najciekawszy obraz tej kollekcji jest portret Andrzeja Chénier poety, robiony w więzieniu St. Lazarre, nie wiele czasu przed jego straceniem. Jest to jak twidrdzą gazety francuzki jedyny portret Chenier'a.

-a- W przeciągu pierwszego kwartału r. b. na kolejach żelaznych austrjackich, których ogólna długość wynosiła 10,524 kilometrów, wydarzyło się wypadków 177, a w tej liczbie 27 wypadków zetknięcia się pociągów. W skutek tych 177 wypadków, straciło życie osób 81 a poniosło rany osób 149. 16 osób odebrało sobie rozmyślnie życie rzucając się pod maszynę w biegu.

Wartość Monet z d. 23 Grudnia.

z Kantoru Wekslu Hermana Geld,
Nowy-Swiat, Nr. 51.

Marka niemiecka	rs.	—	kop.	40½
Gulden austryjacki	„	—	„	64⅔
Frank	„	—	„	32⅔
Funt Szterling	„	8	„	18
Pół-Imperjał Rossyjski . . .	„	6	„	63
Dukat Hollenderski	„	3	„	80

RESURSA OBYWATLSKA.

Dziś

KONCERT POPULARNY

Orkiestry Warszawskiéj

pod dyrekcją

Lewandowskiego i Kuhne.

PROGRAM:

Część I.

1. Polonez, Moniuszki.
2. Bal studentów, walc, Ed. Straussa.
3. Modlitwa z op. „Freischütz", Webera.
4. Putch-polka (komiczna), Fahrbacha.

Część II.

5. Uwertura z op. „Ruy Blas", Mendelsohna.
6. „Klejnocik", polka-mazurka, Lewandowskiego.
7. „Zawsze zielono", potpourri, Saro.
8. „Żyć nie umierać", mazur, Lewandowskiego.

Część III.

8. Uwertura z opery „Lekka Kawalerja", Supp'ego,
10. „Śpiew do nocy", Jungmana.
11. Tentation, walc, Prygogi.
12. Galop, Kuhnego.

Początek o godz. 4½ po południu.
Wejście kop. 25.

N ra 6 i 8--my wyszły na fortepian i są do nabycia w księgarni Sennewalda.

W Poniedziałek z powodu 1-go Święta Koncertu nie będzie.

WE WTOREK KONCERT.

W Nowym Teatrze, przy ulicy Długiej, Nr. 23

W poniedziałek dnia 13 (25) i we wtorek dnia 14 (26) grudnia 1876 roku,

ODBĘDĄ SIĘ

DWA WIELKIE KONCERTA ORKIESTROWE

pod dyrekcją

KAROLA ROŻALSKIEGO

PROGRAM:

W Poniedziałek.

Część I.

1. Uwertura „Raymond" A. Thomasa.
2. „Hymn do Ś-tej Cecylji", Ch. Gounoda.
3. Andante na 3 klarynety, Wł. Żeleńskiego, wykonają pp. Lesser, Mitman i Pinor,
4. „Le premier Baiser" walc, Lamotha.

Część II.

5. Uwertura „Don Juan" Mozarta.
6. Polonez z op. „Hrabina" St. Moniuszki, solo na wiolonczelli, wykona p. Zygmunt Kątski.
7. „Chór straży nocnej" Gretrego.
8. „Wesołe chwile," mazur, K. Różalskiego.

Część III.

9. Uwertura z op. „Czarne domino" Aubera,
10. „Les fleurs de printemps" (kwiatki wiosenne) 1-szy raz, K. Rożalskiego.
11. Marsz egipski, Jana Straussa.
12. Militaire-galop, Parlowa.

Nr. 8, nabyć można w księgarni W. Hoesicka, przy ulicy Senatorskiéj.

We Wtorek:

Część I.

1. „Polonez" in (Es-major), K. Kurpińskiego.
2. Serenada na instrumenta smyczkowe J. Haydna.
3. Spiew wiosenny, Mendelsohna.
4. Bouquet-walc, Jana Strausa.

Część II.

5. Uwertura „La Circasienne" Aubera.
6. „Cisza", solo na oboju, wykona p. Roguski, Ant. Kuhnego.
7. Potpourri z op. „Faust," Ch. Gounoda.
8. Przemysłowiec, mazur K. Rożalskiego.

Część III.

9. Jubel, uwertura, Ch. Bacha.
10. Antrakt z op. „Mignon" A. Thomasa.
11. Polka-mazurka (Troteuse), Rożalskiego.
12. „Leichtes-Blut", schnell - polka, Jana Straussa.

Cena wejścia na wszystkie miejsca w Teatrze, kop. 25. Loże 5-cio osobowe, po rs. 2, zamawiać można w kassie Nowego Teatru, w Poniedziałek i Wtorek, od godz. 10 do 4 po południu.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.

7-my

WIELKI KONCERT

Orkiestry Warszawskiéj

pod dyrekcją

Adolfa Sonnenfelda.

PROGRAM:

Część I.

1. „Kriegers - Jubel", marsz, A. Sonnenfelda.
2. Uwertura z op. „Oboz Wallensteina", S. Kerlinga.
3. „Nowiny z Wiednia", walc, Jana Sahàn, (1-szy raz).
4. „Przebudzenie się lwa", kaprys Ant. Kątskiego.

Część II.

5. Uwertura z op. „Wolny Strzelec" K. M. Webera.
6. „Kadrylle Warszawskie", (z op. „Podróż po Warszawie",) A. Sonnenfelda, (nowe), 1-szy raz.
7. Duet i finał (z 4-go aktu) z op. „Hugonoci", G. Meyerbeera.
8. „Hocus Pocus", potpourri komiczne, (nowe), Fr. Menzel, (1-szy raz).

Część III.

9. Uwertura z op. „Le Caid", A. Thomasa.
10. „Młodzież Warszawska", mazur Ch. Schulca.
11. „Sancta Notte", Orlanda.
12. Doctrinen-walc, E. Straussa.

Nr. 6 na fortepian, nabyć można u p. Hoesick, (ulica Senatorska).

Początek o godzinie 4½ po południu.
Cena wojścia kop. 25.

W PONIEDZIAŁEK:

Część I.

1. Sieges-marsz, A. Sounenfelda.
2. Uwertura z op. „Niema z Portici", D Aubera.
3. Myrthensträuschen-walc, E. Straussa.
4. Pochód Eryka i marsz koronacyjny z op. „Folkunger", E. Kretschmera.

Część II.

5. Uwertura z op. „Semiramida", Rossiniego.
6. „Ruta-polka", (nowa), A. Sonnenfelda, (1-szy raz).
7. a) Warjacje z „Mailüftchen", Fahrbacha (solo na flet, wyk. P. Ruziczka.
   b) Mazur (dzieło pośmiertue) St. Moniuszki, (instrumentował A. Sonnenfeld.
8. „Ein Carnevals Scherz", potpourri komiczne, (nowe), A. Schreinera (1-szy raz).

Częśc III.

9. Uwertura z op. „Tantalusqualen" Fr. Suppe.
10. „La Noncha Cante", polka mazurka, (nowa). A. Sonnenfelda, (1-szy raz).
11. Cantique d'Noel, A. Adama.
12. Militair-kadryl, Jana Straussa, (ojca).

Nr. 6, nabyć można u p. Hoesicka, (ulica Senatorska).

Nr. 10. u p. Trenklera (Wierzbowa, Hote Angielski).

TEATR WIELKI.

Początek o godz. 7 wiecz.

HUGONOCI

Opera w 5-ciu aktach. Muzyka Offenbacha.

Małgorzata de Valois, królowa Navarry	Panna Paolini.
Hrabia de St.-Bris — —	Pan Roveri
Walentyna, jego córka — —	Pani Levielli-Coloni.
Hrabia de Nevers — —	Pan Bigeschi
Raul de Nangis — —	Pan Vincentelli.
Urban, paź królowej — —	Panna Bianca Fiorio.
Marcel, stary sługa Raula —	Pan Junca.
De Tavannes — —	P. Szczepkowski (ojc).
De Cossè — — —	Pan Kwieciński.
Toré — —	* * *
Meru — —	* * *

3-ch księży — —	Pan Wasilewski.
— —	Pan Suszyński.
— —	Pan Siwicki.
Maurevert, powiernik hr. de St.-Bris	* * *
Bois-Rosé — —	Pan Ulbrych.
Jedua z dam — —	Panna Rybicka.
Paź hr. de Nevers — —	Panna Leśniewska.
Mieszczanki — —	Pani Nawarska.
— —	Pani Ulbrych.
— —	Panna Barcz.
— —	Pani Glińska.
Żołnierz — —	Pan Zakrzewski.

Rzecz dzieje w 1572 r.—1 i 2 akt w Turenii, 3-ci 4-ty i 5-ty w Paryżu.
Damy dworskie, Panowie, Żołnierze, francuzcy i nawarscy, Lud, Paziowie, Gryzetki, Bracia pokutujący.

W 2-gim i 3-im akcie TAŃCE, układu Romana Turczynowicza. Panie: Wasilewskai Kluger, Rycerkiewicz, Popiel, Krygier, Tyszczynko, Kwiatkowska, Orczyńska. Panowie: Filatyn, Ossowski, Royer, Lambelet i inni.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

Treść opery HUGONOCI.—Akt I, Uczta u hr. de Nevers, oczekiwanym jest w kole współbiesiadników Raul de Naugis, hugonota. Młodego rycerza smutek tajny dręczy, i dopiero wzniesionym toaście na cześć miłości, opowiada on jak pewnego razu spotkał młodą dziewicę i ocaliwszy ją przed rozszalałą młodzieżą, zakochał się w niej.., Wybrana serca znikła mu z oczu i dotąd jej znaleźć nie może. — Podcas ostatnich słów, wchodzi Marcel stary sługa Raula, zapalony wyznawca zasad Kalwina, i czyni wymówki swemu panu, że go znalazł na orgji, poznawszy potem wśród ucztujących jednego z dawnych przeciwników w boju, nie chce pić z nim, lecz na prośbę zebranych śpiewa piosnkę wojowniczą. W głębi ukazuje się kobieta zakryta woalem. To narzeczona hr. de Nevers, która przybyła go prosić, aby zrzekł się jej ręki. Młodzi rycerze przez otwarte okno podziwiają piękność nieznajomej, Raul poznaje w niej ideał swój, i przeklina losy złowrogie, w tem Urban paź królowej Małgorzaty Valois zawiadomia go, że piękna i szlachetna dama przysłała list do niego. — Wszyscy poznają rękę królowej i składają powinszowanie szczęśliwemu rycerzowi, któremu według warunków wyrażonych w liście zamaskowani ludzie zawiązują oczy i prowadzą do miejsca w piśmie wyrażonego.

Akt II. Do pałacu królowej Nawarry Urban wprowadza Raula i zdejmuje mu zasłonę. Rycerz przysięga Małgorzacie wierność i posłuszeństwo, ta ze swej strony obiecuje go zrobić szczęśliwym i proponuje mu rękę córki hr. de Saint-Bris, naczelnika partji katolickiej. Raul dziękuje i przyrzeka spełnić wolę królowej, lecz zobaczywszy Walentynę, odmawia przyjęcia jej ręki, nie wyjawiając przyczyn takiego postępowania. Saint-Bris i Nevers obrażeni, porywają się do broni, ale królowa wstrzymuje ich, każe odejść, a Raula zatrzymuje przy sobie

W akcie III-cim. Na placu nad brzegiem rzeki ucztują katolicy i hugonoci, Marcel przynosi hr. de Saint-Bris obchodzącemu uroczystość zaślubin swojej córki z Nevers'em, wyzwanie od Raula. Saint-Bris układa z Maurévertem, powiernikiem swoim zasadzkę na dzielnego hugonota, Walentyna jednakowoż usłyszawszy rozmowę ojca, ocala ukochanego przy pomocy Marcella. Gdy ten ostatni uprzedza Raula o niebezpieczeństwie, zjawia się orszak królowej. Wszystko się uspakaja. Marcel opowiada, że o zasadzce uprzedziła go jakaś kobieta. Poznają córkę hr. Saint-Bris. Królowa odkrywa Raulowi, iż Walentyna już żona hr. de Nevers, jego tylko jednego kochała.

Akt IV. Do pałacu hr. Nevers przychodzi Raul by się pożegnać z Walentyną, mówiąc że ze stratą jej, znikło jego szczęście i że pozostaje mu tylko śmierć. Walentyna błaga go, aby żył... W tejże chwili zbierają się pod przewodnictwem hr. de Saint-Bris przywódcy partji katolickiej, i układają zgubę hugonotów. Raul skryty po za firanką słyszy wszystko. Hr. de Nevers nie zgadza się na zbrodnię tajemną. Saint-Bris każe go aresztować. Księża błogosławią miecze katolików i dają im białe poświęcane kokardy, po czem na rzeź wychodzą. Raul chce biedz dla ocalenia swych braci, Walentyna wstrzymuje go wyznaniem swej miłości. W tem odzywa się głos dzwonów, mający być hasłem do mordów. Walentyna pada bez życia na ziemię, Raul wyskakuje oknem wołając: „Boże ocal ją, ja pójdę umrzeć".

Akt V. Rzeź, Walentyna, której męża katolicy zabili, szuka Raula i aby go ocalić, daje mu białą kokardę bezpieczeństwa, mówiąc, że teraz po śmierci męża do niego należeć będzie, Raul jednakowoż chce umrzeć. W tedy Walentyna postanawia umrzeć z nim razem... Marcel błogosławi ten związek w obliczu śmierci. Wpadają katolicy. Raul, Walentyna i Marcel wołają, że są hugonotami i giną z rąk nieprzyjaciół. St.-Bris poznaje córkę, która obiecuje w niebie zań się modlić.

TEATR ROZMAITOŚCI.

BYŁO TO POD WAGRAM

Komedja w 1-ymakcie, pp. Grande, Lambert i Thiboust tłomaczona.

Champein } Inwalidzi	Pan Królikowski.
Vergeot }	Pan Stromfeld.
Izydor, siostrzeniec Champein'a —	Pan Grubiński.
Marja Evrard, chrzestna Vergeot'a —	Pani Sawicka.

Rzecz dzieje sie w Paryżu, w domu Inwalidów.

AKROBATA

Komedja w 1-ym akcie z francuzkiego Oktawiusza Feuillet tłomaczona.

Pan de Solis —	Pan Leszczyński.
Joanna de Solis —	Panna Deryng.
Gaston —	Pan Tatarkiewicz J.
Służący —	Pan Kruszyński.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Zrzędność i Przekora

Komedja w 1-ym akcie, hr. Al. Fredry.

Pan Jan Zrzęda } opiekunowie Zrzędów	Pan Rapacki.
Pan Piotr Zrzęda }	Pan Żółkowski.
Zofia, synowica pp. Zrzędów	Panna Popiel.
Ludomir —	— Pan Wolski.
Lokaj.	

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Дозволено Ценэурою, Варшава 12 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.